Jabłuszko cz.III

Czy pamiętacie nasze ciekawe świata jabłuszko? Siedzi sobie w torbie babci, która razem z Zuzią udaje się do parku. Było mu trochę niewygodnie w tej torebce, bo ciasteczka, które włożyła babcia na końcu, bardzo się rozpychały i krzyczały:

- Proszę się o mnie nie opierać i nie ściskać! Jesteśmy bardzo kruche! Proszę o trochę miejsca. Inaczej zostaną z nas okruszki.

-Dobrze, już dobrze- odezwał się głos obok jabłuszka. – Ja się trochę przesunę – było to etui od okularów, które babcia miała teraz na nosie.

- Ja też mogę się trochę posunąć, aby zrobić wam miejsce- odpowiedział portfel.

Do rozmowy włączył się klucz.

- Ode mnie proszę się odsunąć, bo mam ostre ząbki. Proponuję, abyście przesunęły się za chusteczki.

Chusteczki się troszkę przesunęły i wszyscy zobaczyli jabłuszko. Byli zaskoczeni tym widokiem, więc zapytali:

- Kim ty jesteś i co tutaj robisz?

- Jestem jabłuszko. Schowałem się tutaj, bo chcę zobaczyć świat, a nie skończyć w szarlotce – odparło trochę wystraszone jabłuszko.

- Nie bój się nas. Pomożemy ci wydostać się z tej torby, kiedy nadejdzie odpowiedni moment.

W torbie zaczęły się opowieści, kto gdzie był i co widział. Wszyscy opowiadali sobie nawzajem swoje najdziwniejsze przygody, a jabłuszko słuchało ze zdziwieniem. Najciekawsza była chyba przygoda klucza od domu babci. Posłuchajcie, jak to było.

Pewnego dnia babcia wybrała się na zakupy do swojego sklepiku osiedlowego. Zamknęła drzwi domu i jak zwykle wrzuciła klucz do torebki. Klucz miał okazję zamienić kilka słów z portfelem i etui od okularów, które są stałymi bywalcami w torebce. Miał ochotę na dłuższą pogawędkę, bo przecież byli dopiero w sklepie. Ale babcie wyciągając portfel wyjęła razem klucz, który upadł po ladę. Klucz krzyczał: „Halo, halo, tutaj jestem, niech mnie babcia stąd zabierze" – ale babcia przecież go nie mogła usłyszeć. Klucz leżał sobie zrezygnowany i zasmucony, że nie zobaczy już swoich drzwi, gdy poczuł, że ktoś go dotyka. To był kotek Mruczuś - znajomy z podwórka, któremu babcia często przynosiła jakieś smakołyki. Klucz się wiec naprężył tak, aby go kotek mógł wyciągnąć spod lady. Kiedy tak się stało, kotek był zaskoczony widokiem klucza. Miał nadzieję, że ktoś zgubił coś dobrego do jedzenia, a tu tylko klucz. Już miał pobiec dalej, kiedy klucz się odezwał:

- Cześć Mruczusiu, czy mnie pamiętasz? Jestem kluczem od domu babci Zuzi. Właśnie mnie zgubiła, nie będzie mogła wejść do domu. Czy mógłbyś mi pomóc i zanieść mnie do domu? – prosił klucz. Kotek nie bardzo był tym zainteresowany, bo był trochę głodny. Klucz usłyszał, jak burczało mu w brzuszku, powiedział więc, że na pewno babcia wynagrodzi go sowitym posiłkiem.

- No, dobrze. Niech tak będzie – odparł kotek i chwycił klucz do buzi. Klucz się trochę przestraszył, kiedy poczuł ciepły język kotka, bo nie chciał być zjedzony. Kotek miał duże doświadczenie w noszeniu różnych rzeczy w buzi, więc niósł spokojnie klucz. On również uważał, bo nie chciał połknąć klucza. Szybko dotarł na miejsce. Przed drzwiami stała już babcia, która nerwowo przeszukiwała torebkę. Kotek upuścił klucz i dźwięk, który się rozległ zwrócił uwagę babci. Zobaczyła klucz na podłodze.

- O mój kochany kotku, jak to dobrze, że znalazłeś ten klucz. Co ja bym bez niego zrobiła? – babcia sięgnęła po klucz i otworzyła drzwi.

- Chodź, chodź, mój kochany. Zasługujesz na nagrodę – powiedziała babcia i zabrała kotka do kuchni. Klucz zaś został w drzwiach i bardzo się cieszył, że wrócił do domu. Tak skończyła się opowieść klucza

Ale co to? Nagle zrobiło się bardzo jasno. To babcia otworzyła torebkę i szukała ciasteczek.

- Pa, pa –zawołali wszyscy, a jabłuszko schowało się głębiej.

Dalsze przygody jabłuszka już niedługo.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026